

spojrzenia na dany problem niejako z lotu ptaka, biorąc pod uwagę historyczne uwarunkowania danego zagadnienia. Tak również dzieje się w przypadku zagadnienia świadomości. Wydaje się, że Searle stosuje „brzytwę Okhama”, tzn. zamiast przykrywać swój projekt ciężkim płaszczem terminów i teorii, stara się go odkrywać poprzez eliminację terminów, do których jesteśmy przyzwyczajeni i które powodują blokadę postępu myślowego i naukowego w zgłębianiu świadomości. Searle, posługując się jasnym i precyzyjnym językiem, charakterystycznym dla mistrzów filozofowania, pozbywa się wielu problemów, szukając dla nich rozwiązania najprostszego z możliwych. Jego eseje pomogą filozofom i naukowcom się przekonać, że kategorie, którymi często się posługują (monizm, dualizm, materializm etc.), są przestarzałe i dlatego powinni je porzucić, jeśli chcą pchnąć naprzód dociekania na temat świadomości. W tym sensie projekt Searle'a wydaje się projektem filozofii na miarę nowej ery w historii nauki i filozofii. Z drugiej jednak strony, pozbycie się pewnych kategorii myślowych niezbędnych np. do pracy historyka filozofii może utrudnić dyskusję między filozofami i naukowcami. Wydaje się więc, że nie tyle należałoby porzucić dawne schematy myślowe, ile stworzyć nowy aparat językowy, ale to chyba należy do zadań następných pokoleń filozofów i naukowców.

Anna Głąb

Józef Dębowski, *Świadomość. Poznanie. Naoczność poznania*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2001, ss. 243.

Zasadnicza treść recenzowanej książki zawiera się w trzech częściach, nawiązujących wprost do tytułu i dotyczących kolejno kategorii świadomości, poznania oraz naoczności poznania. Poprzedzające je uwagi wstępne autora szkicują perspektywę recepcji analiz zawartych w pracy oraz ewentualny obszar polemik. Uwagi te można sprowadzić do następujących wątków: [1] Tematyka monografii istotnie współgra z wcześniejszą publikacją autora (*Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki*, Lublin 2000) jako jej dopełnienie argumentacyjne. [2] Kategorie świadomości, poznania i naoczności poznania tkwią w centrum zarówno filozofii, jak i wielu nauk szczegółowych (zwłaszcza z obszaru neurokognitywistyki). W konsekwencji analizy filozoficzne powinny być poparte danymi z tych nauk w postaci nie tyle ich egzemplifikacji, ile zastosowania jako procedur testujących merytoryczną spójność, empiryczną niepustość oraz racjonalność filozoficznych koncepcji świadomości, poznania i naoczności. [3] Względy dydaktyczno-wydawnicze dopuszczają traktowanie recenzowanej książki jako przewodnika (skryptu) po tematyce świadomości, poznania i naoczności poznania.

Część pierwsza monografii, zatytułowana *Świadomość*, obejmuje dwa rozdziały. W rozdziale I (*Świadomość i różne jej koncepcje*), oprócz wyjaśnień natury historycznej, etymologicznej i terminologicznej (§ 1), autor analizuje dziesięć filozoficznych koncepcji świadomości (§ 2). Są to: [1] koncepcja impresyjno-doznaniowa (świadomość jako bierne doznawanie wrażeń), [2] koncepcja przeżywaniowa (świadomość uobecnia się w przeżyciu przez samo jej zachodzenie), [3] koncepcja intencjonalna (główną cechą świadomości jest moment domniemania przedmiotowego, *resp.* moment intencyjności względem transcendensów), [4] koncepcja refleksyjna (świadomość z istoty swojej polega na poznawczym samoodniesieniu i samozwrotności), [5] koncepcja odzwierciedleniowa (świadomość jako odwzorowanie obiektu), [6] koncepcja behawiorystyczna (świadomość to stan czuwania lub wewnętrzny stabilizator reakcji organizmu na bodźce, niekiedy o charakterze orientacyjnym i celowym), [7] koncepcja fizykalistyczna (świadomość to fizykochemiczny stan c.u.n.), [8] koncepcja komputacyjna (świadomość jako analogon komputerowego *software* w postaci programu operującego algorytmami), [9] koncepcja operacjonalistyczna lub funkcjonalistyczna (świadomość to sterujący i regulacyjny sposób działania obiektów materialnych i funkcja niektórych układów fizycznych), [10] koncepcja negatywna (świadomość można opisać przez przeciwstawienie przedmiotom, do których się odnosi). Rozdział II, zatytułowany *Świadomość i samoświadomość*, przynosi z kolei krytyczną analizę wyróżnionych filozoficznych koncepcji świadomości. Według J. Dębowskiego żadna z wymienionych koncepcji nie jest wystarczająca. Zarazem każda z nich zawiera istotne dane o świadomości i stąd, tytułem hipotezy roboczej, autor postuluje ich komplementarne potraktowanie (§ 1). Przyjęta strategia umożliwi wyróżnienie pięciu momentów każdej rozwiniętej postaci świadomości (§ 2). Są to: [1] doznaniowość (pasywna rejestracja treści, w szczególności dat wrażeńowych), [2] aprehensywność (ujmowanie czegoś jako przedkategorialne i przedpredykatywne scalanie doznawanych treści wrażeńowych), [3] intencyjność (przedmiotowe odniesienie świadomości), [4] intensjonalność (pojęciowa lub propozycjonalna konceptualizacja intendowanego przedmiotu), [5] samoprzezroczystość (związana z tzw. podwójnym otwarciem i oznaczająca nieaktywny dostęp świadomości do siebie samej). Uzpełnieniem tych konstatacji są zaprezentowane przez autora dane na temat świadomości z obszaru neuronauk (§ 3). Śledząc krytycznie założenia metodologiczne i paradygmaty badawcze m.in. neurologii i neuropsychologii, autor dostrzega fakt zbieżności pewnych danych tych nauk z tradycyjną psychologią introspekcyjną i fenomenologią świadomości (np. obszary integrujące modalności zmysłowe i zmysł wspólny według Arystotelesa, oscylacyjne parametry milisekundowych wyładowań komórkowych i nieciągłość świadomego przeżywania, zasada treściowości i mechanizmy integracyjne mózgu a intensjonalność). Zarazem J. Dębowski sugeruje ograniczenia deskryptywne teorii identyfikujących stany mentalne ze stanami mózgowymi (ograniczenia te dotyczą zwłaszcza złożonych fenomenów funkcjonowania psychicznego) oraz, w konsekwencji, perspektywę błędów kategorialnych (przy utożsamieniu opisu neurologicznego i introspekcyjnego). Finalnym jednak ograniczeniem wszelkich neuronauk zorientowanych obiektywistycznie jest, zdaniem autora, problem qualiów (subiektywnych danych cech fenomenalnych i ich opisu). W efekcie zasady organizacji świadomości wymykają się zależnościom czysto ilościowym (w tym algorytmicz-

nym). Ostatecznie, w myśl konkluzji J. Dębowskiego, bez uwarunkowań logicznych, teleologicznych i motywacyjnych, wykraczających poza fizykalne tendencje neuro-nauk, wiele aspektów aktywności umysłowej człowieka pozostaje niejasnych.

Część druga recenzowanej książki, zatytułowana *Poznanie*, składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym z nich (rozdz. III, *Klasyczna koncepcja poznania i związane z nią trudności*) autor dokonuje przeglądu (§ 1 i § 2) różnych koncepcji poznania, m. in. genetycznych, deskryptywnych, intuicjonistycznych, receptywistycznych, konstruktywistycznych oraz koncepcji poznania w sensie szerokim (poznanie, traktowane czynnościowo, jako informator o treściach zewnętrznych względem świadomości) i wąskim (poznanie w funkcji uzyskanej wiedzy). W dalszym toku J. Dębowski analizuje problemy związane z kategorią poznania: problem Teajteta (§ 3), problem Gettier'a (§ 4), problem propozycjonalności poznania (§ 5) oraz efekty epistemologiczne związane z twierdzeniami K. Gödla i twierdzeniami limitacyjnymi (§ 6). W wyniku ustaleń historyczno-epistemologicznych autor stwierdza, że klasyczna definicja poznania oznacza sąd prawdziwy i uzasadniony (§ 3). Koncepcja ta zarazem uznaje propozycjonalny i dyskursywny charakter każdego poznania. Współcześnie jednak, w związku z tzw. problemem Gettier'a (antycypowanego już wcześniej w historii filozofii), poszukuje się czwartego komponentu poznania, poza sądem, prawdziwością i uzasadnieniem, gdyż pewne okoliczności ujawniają występowanie tych trzech elementów przy jednoczesnym braku wiedzy (§ 4). Zdaniem J. Dębowskiego (§ 5) tego typu poszukiwania gubią bardziej istotną sprawę, w postaci sprowadzenia w klasycznej koncepcji z *Teajteta* każdego rzetelnego poznania do poznania pośredniego i wiedzy dyskursywnej. Autor wykorzystuje przy tym stanowisko Arystotelesa i L. Nelsona. J. Dębowski dodaje przy tym (§ 6), że potwierdzenia argumentacji Nelsona przeciw tezie o pośredniości (propozycjonalności) poznania dostarczyły wyniki formalne K. Gödla i twierdzenia limitacyjne (A. Tarski, A. Church, E. Post). Rezultaty te umożliwiły wykorzystanie w naukach formalnych refleksji oraz wglądu. Wprawdzie, jak zauważa autor, teza o pośredniości wszelkiego poznania generuje różne możliwości kombinatoryki konstrukcyjnej (propozycje M. Hempolińskiego), ale zawsze są one skażone defektem ujawnionym już przez Arystotelesa, a następnie przez Nelsona. W podsumowaniu rozdziału (§ 7) J. Dębowski prezentuje pięć argumentów przeciw tezie o pośredniości i propozycjonalności każdego poznania: [1] argument logiczny (teza wikła się w błędy logiczne), [2] argument psychologiczny (w doświadczeniu wewnętrznym wiedza pośrednia nie wyczerpuje wszelkiego poznania, poza tym zachodzi pierwszeństwo naoczności w stosunku do sądenia), [3] argument metodologiczny (bezpośredniość i pozadyskursywny ogląd naocznościowy stanowią ostateczne uzasadnienie danych pośrednich i dyskursywnych), [4] argument epistemologiczny (poznanie pośrednie i propozycjonalne tylko reprezentuje dany przedmiot), [5] argument metateoriopoznawczy (negacja poznania bezpośredniego i pozadyskursywnego anihiluje w ogóle jakiegokolwiek poznanie) i metateoretyczny (teorie opierające się na pośredniości i dyskursie same siebie znoszą).

Kolejny rozdział (IV) części drugiej pracy, traktującej o kategorii poznania, nosi tytuł *Kłopoty z pojęciem doświadczenia*. Rozdział ten stanowi krok naprzód w sto-

sunku do analiz pośredniości i propozycjonalności poznania. Autor dokonuje w nim przede wszystkim precyzujących ustaleń terminologicznych i historycznych w związku z pojęciem doświadczenia (§ 1) i intuicji (§ 2). W obu przypadkach, jak zauważa J. Dębowski, bardziej pierwotny definicyjnie jest jednak termin „poznanie bezpośrednie” i to on właśnie stanowi swoisty „reflektor” na doświadczenie i intuicję. Przyjęta opcja umożliwia autorowi pracy bardziej uogólniony namysł nad pojęciem doświadczenia w naukach i w efekcie konstatację, że obecnie doświadczenie może oznaczać każdą dowolną formę aktywności ludzkiej i jej rezultat. Taki *status quo* rozmywa, zdaniem autora, sensotwórczą rolę doświadczenia i sprowadza je do roli dyżurnego wytrycha o zastosowaniu uniwersalnym. Opierając się na tych wynikach oraz za pomocą szczegółowych rozważań na temat pojmowania intuicji w dziejach filozofii, proponuje następnie (§ 3) terminologiczną generalizację, w postaci zestawienia pojęcia doświadczenia z pojęciem poznania bezpośredniego (i źródłowego) oraz pojęcia intuicji z pojęciem naoczności (pierwotnej i wtórnej).

Część trzecia książki, zatytułowana *Naoczność poznania*, składa się z trzech rozdziałów (V, VI, VII) i dotyczy przede wszystkim postawionego przez autora problemu naoczności w pełnej jego jaskrawości, zawiera także prezentację wybranych koncepcji naoczności. Rozdział V (*Problem naoczności aktów poznawczych*) przynosi najpierw (§ 1) dystynkcję pomiędzy wąskim (sensualistycznym) a szerokim (niesensualistycznym, tj. niedyskursywnym, oglądowym i holistycznym) pojęciem naoczności, a następnie analizę kartezjańskiej naoczności intelektualnej (§ 2). Dalszy wywód koncentruje się na problemie naoczności kategorialnej (§ 3) i granic naoczności (§ 4). W tej mierze ustalenia autora wiążą się z wypreparowaniem argumentacji E. Husserla na temat niewystarczalności wąskiego pojęcia naoczności (pozasensytywna nadwyżka w percepcji, poznawcza organizacja momentów figuralnych, czyli orzecznik kategorialny, następnie ujęcie stanu rzeczy na podstawie percepcji graniczących ze sobą jakości zmysłowych, percepcja stanów psychicznych *alter ego*, percepcja jakości estetycznych i moralnych) oraz dotyczą konsekwencji przyjętych odmian naoczności. Według J. Dębowskiego naoczność sensualistyczna implikuje jednostkowość i czasoprzestrzenność ujmowanych przedmiotów, a także ich bezpośredni sposób prezentacji. A *contrario* koncepcje naoczności niesensualistycznej ujawniają istotną rolę intelektu, dostęp do uniwersaliów i niekonieczność obecności pośrednika przezroczystego. Takie ustalenie motywuje autora do postawienia hipotezy, że szerokie pojęcie naoczności zbiega się z zainteresowaniem funkcją naoczności w poznaniu, natomiast wąskie pojęcie naoczności koreluje z analizą określonej zawartości (treści) naoczności. Aby sprawdzić powyższą hipotezę, J. Dębowski eksponuje w rozdziale VI propozycje rzeczników wąskiego pojęcia naoczności (K. Twardowski, L. Blaustein), a w rozdziale VII przedstawia podglądy E. Husserla – zwolennika funkcjonalnego ujęcia naoczności. Szczegółowe analizy w rozdziale VI (*Istota i granice naoczności w ujęciu Kazimierza Twardowskiego i Leopolda Blausteina*) ujawniają najpierw (§ 1), poza innymi uwagami terminologicznymi, teoriopoznawczą i metodologiczną wagę rozróżnień: poznanie bezpośrednie – poznanie pośrednie, poznanie naoczne – poznanie nienaoczne. Analizy te przynoszą następnie syntezę propozycji K. Twardowskiego (§ 2) i L. Blausteina (§ 3). J. Dębowski, tytułem rekapitulacji, akcentuje w propozycji Blausteina uczynienie z własności wyglądowności cechy dy-

stynktywnej naoczności. Przy okazji zauważa, że przez skłonność do utożsamienia naoczności z wyglądownością, a tej ostatniej ze zmysłownością, koncepcja powyższa konsekwentnie lokuje się na stanowisku sensualizmu. W efekcie introspekcja nie mieści się w naoczności pierwotnej, a poza tym koncepcja ta wyklucza naoczność ogólną (Twardowski) oraz naoczność kategorialną i ejdetyczną (Husserl). Właśnie poglądom dotyczącym naoczności w myśli E. Husserla autor poświęca rozdział VII (*Naoczność poznania i jej rodzaje w ujęciu Edmunda Husserla*). Ze względu jednak na wyjątkową komplikację poglądów twórcy fenomenologii, J. Dębowski przeprowadza czytelnika przez preliminaria w postaci poglądów Husserla na istotę i strukturę przeżyć świadomych (§ 1), a następnie jego koncepcji poznania jako wypełnienia (§ 2). Po tym zabiegu autor prezentuje już kwestie samej naoczności i jej rodzajów w fenomenologii Husserla (§ 3). Zdaniem J. Dębowskiego, Husserla koncepcja naoczności może być (i była) krytykowana na wiele sposobów, ale dotychczasowym krytykom umknęło to, że Husserl odnosił naoczność kategorialną i ejdetyczną do naoczności spostrzeżeń transcendentnych i immanentnych, a zwłaszcza do naoczności zmysłowej, fundującej genetycznie i zakresowo naoczności wyższego rzędu. Zestawiając zaś koncepcję naoczności Husserla i Twardowskiego, autor recenzowanej pracy skłania się do potraktowania funkcjonalnego pojęcia naoczności jako antidotum na redukcjonizm epistemologiczny, zwłaszcza sensualistyczny. Taka preferencja umożliwia dostrzeżenie faktu innowacji poznawczej w samej aktywności umysłu. Innowacja ta oznacza, że umysł występuje również w funkcji nieanalitycznej, nieabstrakcyjnej, niealgorytmizowalnej i nieliniowej (od strony pozytywnej w funkcji oglądowej, konkretnej, spontanicznej i holistycznej). Jak konkluduje J. Dębowski, taka tendencja ujawnia się obecnie zarówno w epistemologii, jak i w naukach szczegółowych.

Podsumowaniem przedstawianych i analizowanych zagadnień jest w omawianej książce *Zakończenie*, w którym autor: [1] przeciwstawia się utożsamianiu intencjonalności z intensjonalnością, [2] uznaje konieczność uzupełnienia danych z zakresu neuronauk danymi filozoficznymi, zwłaszcza fenomenologicznymi, [3] postuluje nieefektywność zabiegów redukcyjnych w kwestii *mind-brain* i proponuje strategię metodologicznego transcendentalizmu, [4] dostrzega konieczność opracowania adekwatnej teorii intencjonalności, [5] proponuje komplementarne ujęcie aktów poznania i wiedzy. Ostatnia propozycja może spowodować likwidację wielu opozycji merytorycznych i historycznych (np. filozofia analityczna *versus* fenomenologia).

Biorąc pod uwagę liczbę cytowań w wieńczącym książkę *Indeksie osób*, można dość precyzyjnie zlokalizować obszar szczególnych zainteresowań autora. Najczęściej cytowani badacze to Arystoteles, Kartezjusz, E. Husserl, R. Ingarden, W. Chudy, I. Kant, R. Penrose, A. B. Stępień i K. Twardowski. W ten sposób, pomijając fizykę świadomości, obszar największej aktywności J. Dębowskiego w recenzowanej pracy mieści się w zakresie szeroko pojętej filozofii klasycznej.

Przedstawiona książka dostarcza obfitych danych na temat świadomości, poznania i naoczności poznania, stanowiąc przez to wystarczający podręcznik akademicki. Stopień komplikacji prezentacji i analiz wymaga dość znacznego zaawansowania

w problematyce epistemologicznej i stąd może utrudniać recepcję. Niewykluczone, że ewentualne zastosowanie redakcyjnych środków dydaktycznych (np. hasłowego wprowadzenia, pojęć-kluczy, słownika terminów, częstszych podsumowań i interaktywnej relacji z czytelnikiem) ułatwiłoby tak postulowane przez autora rozumienie całości wywodu.

Książka zawiera wiele różnego typu nowości o charakterze merytorycznym. Spośród nich można skrótowo wytypować następujące kwestie: (1) wyróżnienie i analiza filozoficznych koncepcji świadomości (kontynuacja propozycji A. B. Stępnia), (2) ujawnienie w fenomenologiczno-strukturalnym opisie momentów każdej rozwiniętej postaci świadomości (autor wykorzystuje tu R. Ingardena opis świadomości budzącej się poznawczo), (3) holistyczna argumentacja przeciw pośredniości i propozycjonalności poznania, (4) argumentacja na rzecz zasad organizacji świadomości innych niż komputacyjne i obiektywistyczne, (5) wiele precyzacji terminologicznych. Zastrzeżenia autora w uwagach wstępnych utrudniają wszelako krytykę bronionego przezeń stanowiska. Skoro praca jest faktycznie dopełnieniem wcześniejszej monografii, to ewentualny oponent powinien uprzednio się z nią zapoznać. Ponadto charakter przewodnikowy książki naraża potencjalnego krytyka na zarzut niedopasowanej intencji. W końcu autor zdradza w swojej książce szczególne predylekcje w kierunku fenomenologii, zwłaszcza w wydaniu R. Ingardena, i stąd dyskusja w wielu kwestiach potencjalnie odnosi się do badań stanowiska polskiego fenomenologa. W każdym razie frontalna analiza krytyczna argumentacji J. Dębowskiego polegałaby na zaatakowaniu kategorii poznania bezpośredniego i świadomości nieaktowej. Strategia uwzględniania danych nauk szczegółowych jako testu analiz filozoficznych wydaje się słuszna i wyjątkowo płodna teoretycznie. Autor jednak zastosował także strategię silnej analizy krytycznej założeń metodologicznych niektórych z tych nauk. W efekcie postulowane testowanie ustaleń filozoficznych nie jest testowaniem, lecz jedynie ostrożnym stwierdzeniem koincydencji w zakresie pewnych wyników. Nadto powoływanie się na dane z nauk szczegółowych implikuje od razu ich dopasowującą do danych filozoficznych interpretację. Jak przyznałby rasowy badacz, dane nauk szczegółowych nie są specjalnie instruktywne, gdyż uwikłane np. w analizy statystyczne i szczegóły eksperymentu, wymagają dopiero interpretacji (czyli tzw. dyskusji wyników). Wiadomo jednak, że tego typu interpretacje mogą być błędne (o czym poucza historia wielu odkryć) lub konkurencyjne w stosunku do innych interpretacji. Ważniejsze błędy literowe dostrzeżone w pracy: (1) s. 75, przypis 85 – jest „hipokama” powinno być „hipokamp”, (2) s. 221, piąta linijka od dołu – jest „intentionality”, powinno być „intensionality”.

Recenzowana praca nosi wyraźne znamiona fenomenologiczne i stąd, tytułem zakończenia, można właśnie nawiązać do fenomenologii. Okładka książki przedstawia fragment materiału sztruksowego. Według W. Schappa, ucznia E. Husserla, w spostrzeżeniu wzrokowym, obok danych wizualnych, występują również dane pozawzrokowe, jak na przykład miękkość materiału. Współcześnie w tym zakresie prowadzone są intensywne badania neurokognitywistyczne (synestezja). Dość rzec, że temat jest otwarty i warto o nim pamiętać choćby w kontekście recenzowanej pracy.

*Piotr Markiewicz*